

Granice miejskości

«The limit of the urban»

by Magdalena Kłosińska

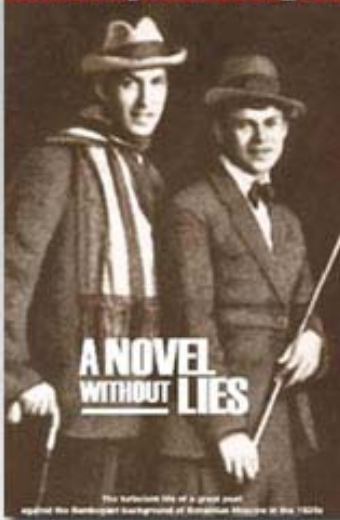
Source:

Anthropos? (Anthropos?), issue: 14-15 / 2010, pages: 34-39, on www.ceeol.com.

The following ad supports maintaining our C.E.E.O.L. service

eBooks on Central, East and Southeast Europe

Anatoly Marlengof



A Novel without Lies

Glas New Russian Writing
Moscow, 2000, 192 p.

By **Anatoly Marlengof**

This is the story of an extraordinary friendship and an extraordinary poet seen through the prism of an extraordinary time and place – the upside-down world of Moscow just after the Revolution.

more on:

www.dibido.eu

Granice miejskości

Zgodnie z założeniem najnowszych badań antropologiczno-socjologicznych pojęcie miejskości podlega pod samodzielny paradygmat poznawczy miasta. A nawet stanowi o punktach granicznych miasta, pretendując do miana *teatrum mundi* - części ludzkiego "teatru" życia.

Miejska agora

W 1938 roku został opublikowany artykuł Louisa Wirtha *Urbanism as a way of life*^[1]. Publikację tę można potraktować jako swego rodzaju traktat, który zapoczątkował i jednocześnie stanowi o idei miejskości. Ujmowana przez Wirtha w specyficzny sposób miejskość wyznacza punkty graniczne w poruszaniu się po miejskiej przestrzeni, co w efekcie stabilizuje znaną już od osiemnastego wieku opozycję miasto kontra wieś. Właśnie ta opozycja sprawiła, że na przełomie osiemnastego i dziewiętnastego wieku problematyka urbanistyczna nie pojawia się już samodzielnie. Od tego momentu perspektywa miasta zaczęła obejmować także wieś. Dodatkowo tak powstały trakt w nieunikniony sposób został nacechowany aksjologicznie. Pojawiający się "miejski" krąg wartości nie funkcjonował samoistnie, lecz jako upodrzędzony i negatywnie waloryzowany człon obu opozycji. Dychotomię tę interpretuje Wirth jako nie tylko punkt graniczny w miejskiej przestrzeni, ale jako punkt odniesienia dla żyjącego w mieście człowieka.

Można sądzić, że miejskość w sposób aksjomatyczny naznacza podstawową cechę, jaką charakteryzuje się poruszanie się po mieście - wolność. Otóż miasto daje człowiekowi większą wolność, niż choćby przykładowa wieś, ale też zostawia go bardziej osamotnionego. W efekcie uczucia, które można by określić jako siłę wypadkową "miejskości" to atopia, apatia, samotność, wyobcowanie, a nawet skrajna melancholia. Doświadczenie miejskości szczególnie kładzie nacisk na wyobcowanie, które można próbować rozumieć, jako efekt sytuacji, w której człowiek przyzwyczajony do życia w homogenicznej wspólnoty, w momencie poruszania się po "miejskich" ulicach, czy przestrzeniach miasta w ogóle, odczuwa silną dezintegrację. Można sądzić, że jest ona procesem, który funduje dystans między mieszkańcem a miastem. Z jednej strony trudne byłoby zakwestionowanie faktu, iż dystans jako kategoria poznawcza jest swego rodzaju koniecznością zawartą od początku w całym procesie przemieszczania się po mieście. Gdyby nie było dystansu, poznanie nie mogłoby być

możliwe w całej sferze szeroko pojętej antropologii miasta. Z drugiej strony, dystans skazuje na ciągle zmaganie się "miejskich" przechodniów z obcością i choć może się wydawać, że oswojenie jej pokona tę "niewidzialną" przepaść między poczuciem swojskości mieszkańca a obcości w stosunku do danego miasta, to jednak dystans nigdy nie zniweluje i nie wyrówna tej różnicy.

Agora - punkt wspólny?

Miejska przestrzeń paradoksalnie jest również punktem, który określa więzi społeczne. Co prawda, wiadomo, że więzi społeczne istniejące w miastach potrafią być równie silne i równie rozległe, jak te istniejące na wsi. To jednak występuje między nimi podstawowa różnica - o ile przynależność do wsi jest z góry aktem nie-woli (tj. przynależność w znaczeniu braku możliwości wycofania się z korzeni życia w wiejskim otoczeniu, brak prawa wyboru), o tyle miejska sieć przyciąga aktem woli. W efekcie to "miejska" sieć właśnie daje mieszkańcom możliwość wyboru w przemieszczaniu się do innych metropolii. Zatem, to "miejskość" jest znowu punktem granicznym wyboru przestrzeni miasta, jak i tym, co z góry wyznacza poruszanie się po danej przestrzeni, a przede wszystkim też tym, co wpisuje kondycję człowieka w miejską agorę.

Zatem czym jest dla antropologii "miejska" agora? I jakie są jej granice? Dla starożytnej Grecji, agora tworzyła centrum, wokół którego toczyło się życie obywateli, szczególnie jego aspekty polityczne. Początkowo była przestrzenią nieplanowaną, a zatem można powiedzieć - przestrzenią bez punktu o niezbyt wyraźnej granicy. Często jej struktura przestrzenna i trajektoria ulic była zaburzona budynkami. Co więcej, konstrukcja agory w starożytnym mieście przypominała najczęściej kształt prostokąta, który otaczały kolumnowe portyki, a przez jej środek przechodziła główna ulica miasta. Na agorze znajdowały się budowle o charakterze religijnym i publicznym. Wbrew pozorom współcześnie agora nie zatara swojego wyglądu i charakteru, raczej zatara pewien kształt "swojskości" miasta, co dodatkowo utrudnia określenie jednej przebiegającej linii granicznej. O ile, jak już zostało wspomniane dla Greków była czymś nieplanowanym, o tyle paradoksalnie dla współczesnego miasta jest silnym znakiem wyznaczającym określony kierunek, jak i jest punktem zwrotnym prowadzącym człowieka w określoną część miasta. W związku z tym, że na opis miasta składają się katalogi budynków, fabryk, ulic, placów, mostów i dróg, "miejska" agora jest osią centralną, która scala, lecz - nie konstrukcje miasta, ale przechodniów.

Agora - axis mundi

Jak pisze Tadeusz Sławek - miasto bez centrum jest skandalem, koszmarnym snem. W swoim tekście *Akro/Nekro/Polis*^[2], dla utwierdzenia czytelnika w tym przekonaniu, powołuje się na opowiadanie Italo Calvino, który w księdze IX *Niewidzialnych miast* pisze o Pentezylei, która - rozlewa się dookoła na mile w rozcieńczonej brei miasta, w efekcie nie sposób dotrzeć do "centrum", gdyż jak pisze Tadeusz Sławek - jest ono nierozróżnialne od peryferii. Należy jednak zaznaczyć, że "miejskość" nie jest tylko centrum w znaczeniu "miejskiej" architektonicznej osi. Otóż "miejskość" w znaczeniu agory współczesnego miasta opowiada się nieco inaczej. To przede wszystkim efekt ufortyfikowanego centrum, które choć współcześnie istnieje w zatartych granicach, to jednak jest tym w co cały czas ingeruje człowiek. Stąd jakikolwiek opis związany z trajektorią ruchów człowieka poruszającego się po mieście warunkowany jest podejmowanymi przez niego czynnościami. Zatem opis "miejskości" zawsze będzie wykraczać poza paradygmat jednoznacznie czytanego "centrum".

Miejskość organizuje przestrzeń, ale przede wszystkim człowieka. Jest ona tym, czym dla Greków była agora - wejście, czy wyjście z danego rynku miasta, a nawet przecięcie wyrzynanych co raz to nowych ulic - jest wejściem w miasto, które przyjmuje formę przekroczenia imponującej bramy. Nie bez powodu miasto można określić za myślą Tadeusza Sławka - jako kryształ przestrzeni. Wejście do miasta jest triumfem. Nie byłoby możliwe takie stwierdzenie gdyby nie punkt i linia, którą trzeba przekroczyć i w którą należy wkroczyć - "miejskość".

Zgodnie z ujęciem "centrum" w *Akro/Nekro/Polis* - "centrum" jest celebrazją tego, co wspólne i interionalne. Miejskość zaś jest tym, co czyni takie ujęcie możliwym.

Triumphus

Jak zostało już wspomniane, wejście do agory w starożytnej Grecji miało niekiedy formę przekroczenia imponującej bramy. Znalezienie się w punkcie centralnym - miejskiej agorze było triumfem. Współcześnie odczuwanie "miejskości" jako granicy danego miasta pozwala dodatkowo zorientować się mieszkańcowi danej metropolii, że to miasto, ta a nie inna metropolia zajmuje określone miejsce centralne i emanuje określoną "miejskością".

Można sądzić, że przez takie ujęcie "miejskość" ufundowana jest na pewnym paradoksie. Z jednej strony manifestuje idee granicy, jest schronieniem, pozwala określić tożsamość miasta. Z drugiej strony, stanowi jednocześnie specyficzny model kultury, jest stale obecna w narracji o mieście, w mieście jak i poza nim. Jest szczególnym triumfem

przestrzeni miasta, ale też miasta w ogóle. Decyduje o sposobie postrzegania swojego miejsca na ziemi, a co ważniejsze każe skupiać uwagę mieszkańca - na inwentarzową siatkę, na opisy przestrzeni miasta, trajektorię jej kierunków, okolic przez co nakłada taksonomię wyjątkowości.

Tylko w ten sposób mieszkanięc zdąża do doświadczenia dynamiki miejskiej codzienności.

Etymologia?

Poprzez "miejskość" człowiek bardziej rozumie przestrzeń, jak i konceptualizację miasta czy życie w nim. Tworzy ona coś na miarę etymologii. "Miejskość" tłumaczy klimat danego miasta, przez co zostaje obecna w mentalności stałych mieszkańców oraz tych nowo przybyłych. Prezentacja historii miasta zaczyna się właśnie od momentu położenia akcentu na etymologię tego, co w dużej mierze własne - a zatem "miejskie".

"Miejskość" wprowadza etymologie świadomie, ale w ten sposób, by były bezpośrednio w nią wpisane, niczym znak. Zatem, zgodne jest to z perspektywą Barthesa^[3]. Według niego, znak winien się objawiać tylko w dwóch skrajnych postaciach: albo jako swobodne odwołanie do pojęć, zredukowane przez swój dystans do jakiejś algebry, jak w chińskim teatrze, gdzie jedna flaga oznacza cały regiment; albo jako głębokie zakorzenienie, w pewien sposób każdorazowo wynajdywane, zdradzające jakąś wewnętrzność i sekretność, nie tyle pojęcie ile momentalny sygnał.

Zatem, można sądzić, że oba aspekty postrzegania "miejskości" jako znaku wpisują się w etymologię przestrzeni miasta oraz paradoksalnie są etymologią. To właśnie "miejskość" wyznacza mentalne granice miastu jak i jego mieszkańcom. Należy jednak zaznaczyć, że "miejskość" nie funkcjonuje w granicach miasta jako tylko słowo. Wymaga szczególnych warunków by zaistnieć, aby móc stać się znakiem.

Jak zostało już wspomniane, "miejskość" nie jest naturalnie dowolnym słowem. W momencie kiedy stała się znakiem, musiała funkcjonować jako idea, sposób znaczenia, aż do chwili kiedy prawomocnie zaczęła być punktem wyznaczającym granice miasta, a co za tym idzie warunki stosowności jej użycia, by mieszkańcy mogli wpisać się w nią ponownie. Miejskość nie określa się jako komunikat, ale sposób jego wypowiedzi. Dlatego też funkcjonuje ona jako formalna granica miasta, ale też poprzez tak zawężony trakt sprawia, że nie wszystko może być określone "miejskością".

W związku z tym, że "miejskość" może nie mieć wyłącznie charakteru ustnej wypowiedzi, przybiera formę granicy albo formę *teatrum* - czyli przedstawienia. Stąd nawet

jeśli obcy człowiek w danym mieście zasiedli znaczenia dotyczące własności, miasta, nazw ulic i tym podobne, które będą miały charakter fałszywej etymologii, to i tak nie umniejszy to miejskości, jak i wartości danego miasta, przeciwnie może być skutecznym argumentem na rzecz nazw i pochodzenia właściwej granicy. Zatem "miejskość" nie tylko inwentaryzuje przestrzeń miasta, ale wpisuje w nią etymologiczne, a raczej precedensowe, źródłowe wyjaśnienia.

Punctum

Jak pisze Roland Barthes^[4] - *punctum* jest "szczegółem", a przytoczyć przykłady *punctum* to znaczy w pewnym sensie odsłonić się, odsłonić przedmiot lub podmiot. W związku z tym, że opis inwentarzowy miejskości dzieli przestrzeń na mniejsze sekwencje, to sens jego podziału mimo wszystko nie zostaje utracony, ale poprzez miejskość odsłonięty. "Miejskość" czytana jako swego rodzaju *punctum* miasta i jego granica nawet jeśli działa tylko przez mgnienie, to i tak posiada możliwość siły ekspansji. Poprzez znaczenie podziału ujętego w kategorii uhistorycznienia miasta, czy etymologizowania - "miejskość" jako *punctum* pozostaje "szczegółem" i paradoksalnie zajmuje całe terytorium miasta. Począwszy od niebrukowanych ulic, ubitej ziemi, skrawek nieopisanej drogi, po socjotopograficzne ujęcia miasta - informacyjne wtręty, dociekanie pochodzenia nazwy, starodawność budynków. A to wszystko po to, by przebywanie w miejskiej agorze pozwalało uchwycić źródło - "miejskość", także po to, by każdy mieszkaniec odkrywał granicę tego odniesienia, aż w końcu obejmie definicję "miejkości" i stwierdzi - całym sobą rozpoznaje atmosferę tego miasta.

Opisując swoje miasto, przechodzień zachwyca się jego urodą, ale o tym decyduje "miejskość". Jako wyznacznik etymologii miasta, geometrii przestrzennej, a nawet miejskiej socjety wskazuje i określa ład miasta.

Choć miejska przestrzeń i jego okolice nie są jednorodne, to mimo wszystko pozostają nacechowane wartościami, za które odpowiada "miejskość". Dzięki temu opis trajektorii ulic czy przestrzeni właśnie nie ogranicza się wtedy do zewnętrznej i funkcjonalnej prezentacji. "Miejskość" jako *punctum*, sprawia, że każdy szczegół miasta znajdujący się w jej granicznych liniach, pochłania przy tym uwagę mieszkańca podczas zwiedzania i oglądania. W efekcie "miejskość" wywołuje przemianę zainteresowania przechodnia, naznacza wybrany obiekt i szczegół miasta, sprawiając, iż orientują one zarówno przestrzeń i przechodnia.

Okazałość szarych budynków czy choćby kościołów w mieście jest pochodną społecznej rangi, ale to, co w rzeczywistości o tym decyduje i orientuje od dawna jest

"miejskością". To ona pomaga w wykreślaniu dróg i granic, jest także istotna w momencie wskazywania społecznego ładu miasta, ale przede wszystkim wyraża i naznacza mieszkańca precyzyjną zdolnością widzenia, którą można by określić za Barthesem - "widzieć", to znaczy znaleźć się w tym właśnie *miejscu*.

[1] L. Wirth, *Urbanism as a way of life*, W: *On Cities and Social Life*. Reiss, Chicago 1964.

[2] T. Sławek: *Akro/nekro/polis: wyobrażenia miejskiej przestrzeni*; W: *Pisanie miasta. Czytanie miasta*, red. A. Zeidler-Janiszewska, "Studia Kulturoznawcze", t.9, Poznań 1997.

[3] R. Barthes, *Roland Barthes par Roland Barthes*, éd. Seuil, 1975.

[4] R. Barthes, *La chambre claire. Note sur la photographie*, éd. Gallimard/Seuil/Cahiers du cinéma, 1980.